N. 35

Polak Sumienny

pismo czasowe N. 4.

Warszawa dnia 5 Grudnia 1830 r. o godzinie 8 wieczorem.

Część Urzędowa

w Imieniu Nayjaśniejszego

MIKOŁAJA I.

CESARZA ROSSYI KRÓLA POLSKIEGO

Rada Administracjina.

Zważywszy nagłość obecnych okoliczności postanowiła wezwać, jakoż niniejszym wzywa do zasiadania w Gronie swoim i wspólnego z nią działania:

Xięcia Adama Czartoryskiego Senatora Wojewodę, Xięcia Michała Radziwiłła Senatora Wojewodę, Michała Kochanowskiego Senatora Kasztelana, Ludwika Hrabię Paca Senatora Kasztelana, Juljana Ursyna Niemcewicza Sekretarza Senatu, Jenerała Józefa Chłopickiego.

Minister Przychodów i Skarbu (*podpisano*) X. LUBECKI.

Minister Stanu Prezydujący (*podpisano*) SOBOLEWSKI.
Za Sekretarza Stanu
Radca Stanu Nadzwyczayny
(*podpisano*) J. TYMOWSKI.

POLACY!

Równie smutne, jak niespodziewane wypadki wczorajszego wieczora i nocy, spowodowały Rząd do przybrania do grona swego obywateli z zasług swych znanych, i do odezwania się do Was.

Nayjaśniejszy Wielki Xiąże Cesarzewicz, wojskom rossijskim wszelkiego działania wzbronił: gdyż rozdwojone umysły Polaków, Polacy sami skojarzyć powinni.

Czy Polak, w krwi bratniéj ma broczyć dłoń swoję?

Chcielibyście dadź światu widok największego dla kraju nieszczęścia, domowéj niezgody?

Własnem umiarkowaniem, jedynie ocalić się możecie od pogrążenia się w przepaści, nad którą stoicie! Wróćcie zatém do porządku i spokojności; a wszelkie uniesienia niech przeminą z nocą która je pokrywała.

Pamiętaycie na przyszłość drogiéj, a tylu nieszczęściami skołatanéj Ojczyzny; oddalcie wszystko coby mogło narazić nawet samo JEJ istnienie.

Do nas będzie należało, dopełnić powinności naszéj, w zapewnieniu bezpieczeństwa ogólnego, w poszanowaniu praw i konstytucjinych swobód krajowych.

w Warszawie dnia 30 Listopada 1830 r.
(podpisano) Minister Stanu Prezydujący
w Radzie Administracjinéj Królestwa
Walenty Sobolewski.
Xiąże Adam Czartoryski.
Xiąże Xawery Lubecki.
Xiąże Michał Radziwiłł.
Michał Kochanowski.
Ludwik Hrabia Pac.
Juljan Ursyn Niemcewicz.

WYPIS

z Protokułu Rady Administracjinéj dnia 30 Listopada 1830 roku.

W dalszym ciągu rosporządzeń Swych w celu zabezpieczenia spokojności publicznej przedsięwziętych, Rada postanowiwszy powierzyć Jenerałowi Dywizji *Chłopickiemu* dowództwo Wojska Polskiego, w Warszawie zostającego; postanowiła zarazem, że w niebytności pomienionego Jenerała, zastępstwo jego w dowództwie tegoż wojska, porucza *Ludwikowi Hrabiowi Pacowi*, Jenerałowi Dywizji. Pod jego dowództwem zostawać będzie Jenerał *Sierakowski*, a Szefem Sztabu Pułkownik *Wąsowicz*.

Minister Prezydujący
Walenty Sobolewski.
Adam X. Czartoryski.
T. Mostowski.
X. X. Lubecki.
M. Kochanowski.
J. U. Niemcewicz.

WYPIS

z Protokułu Posiedzenia Rady Administracjinéj Dnia 1 Grudnia 1830.

Rada Administracjina powodowana naglącą potrzebą zasłonienia Stolicy od wszelkiego niebezpieczeństwa; pragnąc ułatwić sposoby opatrzenia Stolicy w żywność, tudzież powołać Wojsko do czynności dla dobra Narodu niezbędnie koniecznych;

Stanowi co następuje:

Generał *Chłopicki* upoważnionym zostaje wydać stosowne rozkazy względem pochodów Wojska, lub zbliżania się jego i przybycia do Stolicy.

Minister Prezydujący
(podpisano) SOBOLEWSKI.
Zastępujący témczasowie
Radcę Sekretarza Stanu
Radca Stanu Nadzwyczajny
(podpisano) T. TYMOWSKI.

Część Nieurzędowa

WYJĄTKI Z PSALMÓW DAWIDOWYCH.

(*Co tu Prorok mówi o ubogich i sierotach, to się rozumie o uciśnionych Narodach przez ludzi złośliwych.*)

PANIE słuchay głosu modlitwy moyéy, KRÓLU mój i BOŻE mój!... do Ciebie modlić się będę, a wysłuchasz głos moj, albowiem Ty nie jesteś BOGIEM chcącym nieprawość: Ani mięszkać będzie przy Tobie złośnik; ani się ostoją niesprawiedliwi przed oczyma Twémi.— Nienawidzisz wszystkich którzy broją nieprawość: za-

tracisz wszystkich którzy mówią kłamstwo. — Mężem krwawym i złośliwym, brzydzi się Pan. Albowiem w uściech nieprawych nie masz prawdy: serce ich jest marne: Jama otwarta gardło ich; językí swymi zdradliwie poczynali. Osądź ich BOŻE mój! — Zapala się nękany, gdy się pyszni niezbożnik; siedzi na zdradzie z bogatymi w skrytościach, aby zabił niewinnego. — Oczy jego upatrują ubogiego: taj się na zdradzie w skrytém mieyscu, jako Lew w jamie swojéy. Zastawia sidła aby chwycił stroskanego aby go złapał gdy go przyciągnie. Ale nie zawsze będzie zapomnion ubogi, cierpliwość ubogiego nie będzie bez końca. — Powstań Panie BOŻE, niech się podniesie ręka Twoja, nie zapominaj uciśnionych. Sierocie Ty będziesz pomocnikiem. Pan będzie Królował wiecznie i na wieki wieków. Wyginiecie poganie *) z ziemie Jego. Żądze ubogich wysłuchał Pan: przygotowane ich serca, usłyszało ucho Twoje, abyś uczynił sąd sierocie i chudzinie, aby się więcéy nie ważył *wielmożyć* człowiek na ziemi.

X. B.

ODWOŁANIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

Groźne odgłosy, i dwie drukowane odezwy Gwardyi Akademickiéj obwiniają mnie i Towarzystwo Patryotyczne, o obrazę Naczelnego Wodza. Rozpuszczono płonną wieść, iakobym burźliwą mową ledwo życia nie pozbawił Jenerała Chłopickiego. Oświadczam słowem honoru, że nie widziałem Jenerała Chłopickiego od zaczęcia się Rewolucyi. Jenerał Chłopicki nie znajdował się ani razu na posiedzeniu Towarzystwa Patryotycznego: nie mogłem więc mówić do Niego. Towarzystwo Patryotyczne nie wysyłało mię z żadnemi oświadczeniami do Naczelnego Wodza. Jabym się nie podiął takiéy missyi. Ale z resztą powiedzieć, że burzliwa mowa ledwo nie pozbawiła życia Jenerała Chłopickiego nie jest że to go obrażać? Wódz Naczelny w pogromie zwycięzkich bitew którémi rozsławił oręż polski, w huku dział, zahartował duszę swoję; słowa go zapewne nie przerażą. Fakcyoniści małego serca, stroiciele pokątnych kabał, wymyślili tę potwarz na mnie, a światła młodzież Akademicka, wierzy nieprawdzie, już obraca swój oręż przeciwko człowiekowi, który postanowił umrzeć dla dobra Polski, ale nie w początkach swego politycznego zawodu, ale nie z rąk tych braci, tych rodaków uczniów Akademii, których poważa. Młodzieży! imieniem Ojczyzny wzywam Was, nie dawajcie wiary fałszom z istoty wytrawionym. Nie osławiajcie Towarzystwa Patryotycznego. Potrzebne są takie zgromadzenia w każdéj rewolucyi. Należy je tylko tak uorganizować, żeby Rząd tymczasowy wspierały, i zapał skoncentrowany w Stolicy, po całym rozszerzyły kraju. Rząd tymczasowy jest historyczny: zdobią go wspomnienia, i osoby historyczne; wszystko to wzbudzi zaufanie w Polakach. Z tego potrzeba korzystać, i coraz głośniéj rozszerzać popularność i sławę tych Osób. Ale polityka Rządu tymczasowego, jak na teraz, jest i powinna być ostrożna, przezorna, nie wybadana, Co innego Towarzystwa i kluby Patryotyczne! Te jawniéj śmieléj, i energiczniéj postępować mogą. Mogą uprzedzać życzenia Rządu, i działać z wielkim dla kraju pożytkiem. Tę myśl należy dobrze zrozumieć. Ale Rodacy! naucżcie się słuchać śmiałéj mowy spokojnie i z rozwagą. Niechaj was lada ostre słowo nie obraża. Nie porywajcie się do oręża za wyrazy. Podnieśliśmy go dla wolności druku, dla swobody myślenia. Byłoby więc rzeczą bardzo smutną, gdyby który z nas zginął za swe zdanie w téj wielkiéj chwili odrodzenia się politycznego. Nie podnoście zbrojnéj ręki na mówców klubu. Schodząc z trybuny słyszałem z kilku stron wyrazy: *Zginiesz! zginiesz! zginiesz!* Polacy! niechaj nie powiedzą postronni, żeśmy przywykli do milczenia, i że w długiéj niewoli osłabły nerwy i organy słuchu naszego, że teraz drżą na dźwięk szczerego, otwartego i śmiałego głosu.

Niech żyje Jenerał Chłopicki! Niech żyje Rząd Tymczasowy, ale niech także żyje wolność druku, wolność mówców, towarzystwa Patryotycznego.

Maurycy Mochnacki.

Dnia 5 Grudnia, a 7 dnia rewolucyi.

(*) Każdy iest poganinem, kto niesłucha głosu ludzkości, głos ludu iest głosem BOGA.

W chwili odrodzenia się naszego, którąśmy połączeniem sił aczkolwiek małych, ale jednością celu i chęci utwierdzonych. tak nieprzewidzianie zbliżyć potrafili; w czasie tak przeważnym dla dziejów naszéj Ojczyzny, nie od rzeczy będzie przedstawić obraz statystyczny powstającego Narodu, abyśmy, powziąść mogli przekonanie o siłach, na które w naszém położeniu liczyć, i któremi natarczywości nieprzyjacioł, czoło stawić możemy.

Podług tabel statystycznych, jest w Królestwie Polskiém

Miast narodowych	211	
« prywatnych	242	
ogoł	453 w nich ludności.	915 873
Wsi narodowych	5 455	
« prywatnych	17 152	
ogół	22 607 w nich ludności.	3 221 761
Razem, nieliczące wojska, iest ludności . . .		4 137 634
a dodawszy wojska		36 840
wypada razem głów		4 174 483

To jest; męczyzn 2 103 294.
niewiast 2 071 189.

albo potrąciwszy z ogólu męczyzn, liczbę wojska pod bronią; pozostaje na ludność męzką 2 066 445 głów.

W téy liczbie ludności, jest męszczyn:

mających wiek popisowy od 20 do 30 lat . . .	225 476
wyszłych z popisu przeszłolat 30	896 066
niedoszłycch do lat 20 popisowych	944 903
Razem jak wyżéy	2 066 445

Z tych przyjąć można; zdatnych do boju:

$\frac{2}{3}$ z popisowych to jest	150 250
$\frac{1}{9}$ wyszłych z popisu	99 562
$\frac{1}{20}$ z niedoszłych do lat popisowych	47 245
Razem do uzbrojenia głów	297 057

Niezawodnie zatém w pole wystąpić może głów	250 000
a w odwodzie pozostanie naymniéy 46 000	
do czego dodawszy woysko pod bronią będące	36 000
Ogół zdolnych do broni i walki uczyni	286 000
w odwodzie	46 000
Ogół siły zbrojnéj narodu	332 000

Taki jest w Królestwie Polskiém stan liczebny Narodu, który tak długo cierpliwy, zechciał nakoniec upomnieć się o swe prawa, i chce i powinien odzyskać należące się mu swobody.

Ależ bądźmy rostropni, jednością chęci ustawnie złączeni, i działajmy szczérze, a chociażby i mniéj nas było Miłość Ojczyzny, Jedność chęci, Rady cnotliwych Ojców Narodu, będą dostateczne, abyśmy potrafili i wrogów pokonać, i zmusić przeciwne nawet losy, aby życzeniom naszym, odpowiedziały koniecznie.